



PISM | POLSKI INSTYTUT SPRAW MIĘDZYNARODOWYCH
THE POLISH INSTITUTE OF INTERNATIONAL AFFAIRS

BIULETYN

Nr 89 (1529), 27 września 2017 © PISM

Redakcja: Sławomir Dębski ● Bartosz Wiśniewski ● Rafał Tarnogórski
Katarzyna Staniewska (sekretarz redakcji)

Karolina Borońska-Hryniewiecka ● Anna Maria Dynier ● Aleksandra Gawlikowska-Fyk
Sebastian Płóciennik ● Patrycja Sasnal ● Justyna Szczudlik ● Marcin Terlikowski ● Tomasz Żornaczuk

Turcja wobec irackiego Kurdystanu

Karol Wasilewski

Mimo że Region Irackiego Kurdystanu należy do grona najważniejszych partnerów Turcji, władze w Ankarze opowiedziały się przeciw referendum niepodległościowemu. Nie zdecydowały się jednak na podjęcie działań, które skłoniłyby irackich Kurdów do odwołania lub przełożenia głosowania. Sugeruje to, że stanowisko tureckich polityków wobec referendum było podyktowane przede wszystkim względami polityki wewnętrznej i ulegnie zaostrzeniu dopiero wtedy, gdy sytuacja wokół irackiego Kurdystanu będzie zagrażała integralności terytorialnej Turcji.

Iracki Kurdystan w polityce Turcji. Tureckie władze traktowały iracki Kurdystan podejrzliwie. Wynikało to z obaw, że tamtejsze tendencje niepodległościowe rozprzestrzenią się na Turcję (zamieszkaną przez ok. 15 mln Kurdów). Jednak elastyczne podejście Partii Sprawiedliwości i Rozwoju, rządzącej od 2002 r., do kwestii kurdyjskiej umożliwiło zwrot w relacjach między Turcją a Regionem Irackiego Kurdystanu (RIK). W konsekwencji od 2008 r. ich stosunki intensywnie się rozwinęły, szczególnie w wymiarze gospodarczym. W latach 2009–2013 liczba tureckich firm na północy Iraku wzrosła trzykrotnie (z ok. 500 do blisko 1500). Zwiększał się również turecki eksport – już w 2013 r. ten obszar stał się trzecim rynkiem eksportowym Turcji (stanowił 67% ogółu eksportu do Iraku). Według Ministerstwa Ceł i Handlu Irak jest obecnie drugim najważniejszym kierunkiem tureckiego eksportu (7,6 mld dol. w 2016 r.), a większość tureckich towarów trafia do irackiego Kurdystanu. Jednocześnie Turcja jest najważniejszym partnerem handlowym RIK.

Dynamicznie rozwijała się także współpraca energetyczna. Wynikało to z zapotrzebowania Turcji na energię, które wzrastało w tempie 6–8% rocznie. Skłoniło to tureckich polityków do zwiększenia importu i zdywersyfikowania dostawców surowców, a współpraca z RIK miała w tym pomóc. Przełomowy moment w kooperacji Turcji i RIK w sektorze energii nastąpił w listopadzie 2013 r. Podpisano wtedy porozumienie, wskutek którego sześć miesięcy później Turcja zaczęła pośredniczyć w sprzedaży ropy z irackiego Kurdystanu na rynek międzynarodowy (rurociąg Kirkuk–Ceyhan). W ten sposób tureckie władze – oficjalnie opowiadające się za niepodzielnością Iraku – przyczyniły się do wzrostu niezależności RIK od rządu centralnego w Bagdadzie. Była to jedna z przyczyn złych relacji między Turcją a Irakiem w ostatnich latach.

Zbliżenie między Turcją a RIK zachodziło też w sferze politycznej. Iraccy Kurdowie odgrywali ważną rolę w strategii regionalnej Turcji jako bufor przeciw wzrastającym wpływom Iranu w Iraku. Relacje z RIK miały również duże znaczenie dla wewnętrznej polityki kurdyjskiej Turcji. Władze w Ankarze starały się wzmocnić wizerunek Masuda Barzaniego, prezydenta RIK, jako lidera Kurdów. W ten sposób podsycaly wewnątrzkurdyjską rywalizację między nim a Partią Pracujących Kurdystanu (PKK). Barzani był też partnerem w ograniczaniu wpływów PKK w irackim Sindźarze i Partii Unii Demokratycznej (PYD) w Syrii. Oskarżał PYD o współpracę z reżimem Asada, a także podzielał zdanie Turków, że ugrupowanie to stanowi odłam PKK. Ponadto relacje z Barzanim były istotne dla strategii wyborczej Recepta Tayyipa Erdoğan przed referendum konstytucyjnym z kwietnia br. Miały pomóc tureckiemu prezydentowi w utrzymaniu części głosów wyborców kurdyjskich w świetle intensywnej kampanii antyterrorystycznej wymierzonej w PKK

i narastającej retoryki nacjonalistycznej. Wiele wskazuje na to, że Erdoğan zamierzał podjąć podobne działania również przed kolejnymi wyborami prezydenckimi i parlamentarnymi (listopad 2019 r.).

Turcja wobec referendum. Referendum w irackim Kurdystanie stanowiło dla tureckich polityków poważny dylemat. W swoim stanowisku wobec niego musieli oni uwzględnić z jednej strony bliskie relacje z RIK, z drugiej zaś potencjalne konsekwencje głosowania. W rezultacie podejście władz w Ankarze do referendum było niespójne.

Tureccy politycy wyrażali sprzeciw wobec głosowania. Ich argumentacja wskazywała przede wszystkim na obawy o dalszą destabilizację regionu i rozprzestrzenianie się tendencji separatystycznych wśród tureckich Kurdów. Opór budziło także uwzględnienie Kirkuku w obszarze, który miał być objęty referendum. Jest to bowiem miasto wieloetniczne, zamieszkane m.in. przez Turkmenów. Mimo to Turcy nie podejmowali działań, które mogłyby skłonić prezydenta Barzaniego do zmiany decyzji. Za takie uznano by m.in. zamknięcie przejścia granicznego Habur, ograniczenie współpracy gospodarczej czy uniemożliwienie eksportu ropy przez terytorium Turcji. Wzbudziło to wątpliwości co do rzeczywistych intencji Turków. Przedstawiciele RIK wskazywali np., że postrzegają deklaracje tureckich decydentów jako instrument polityki wewnętrznej. Ich celem miało być zaspokojenie oczekiwań wyborców nacjonalistycznych, którzy stanowią ważną część elektoratu prezydenta Erdoğan.

O niespójności stanowiska tureckich decydentów świadczyła, po pierwsze, dość łagodna retoryka wobec referendum. Zwłaszcza początkowo politycy raczej wyrażali zaniepokojenie, niż ostrzegali irackich Kurdów. Po drugie, kurdyjskie organizacje społeczno-polityczne, które promowały referendum w RIK, działały na terytorium Turcji swobodnie. Po trzecie, zdarzało się, że treść anglojęzycznych oświadczeń tureckiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych odbiegała od tej, jaką podawała tureckojęzyczna, prorządowa prasa. Po czwarte, władze w Ankarze zaostrzyły stanowisko wobec głosowania dopiero tydzień przed referendum. Premier Binali Yıldırım oznajmił wtedy, że Turcja traktuje je jako kwestię „bezpieczeństwa narodowego”, a prezydent Erdoğan zadeklarował, że tureckie władze rozważą nałożenie sankcji na RIK, jeśli referendum się odbędzie. Ostatecznie jednak jedynym elementem presji okazały się manewry wojskowe na granicy z Irakiem, rozpoczęte 18 września. Zapowiedzi władz, że kolejne środki nacisku zostaną ogłoszone 22 września, po spotkaniu Rady Bezpieczeństwa Narodowego i rządu, pozostały niezrealizowane. Wszystko to rodzi podejrzenia, że podejście rządzących do referendum było elementem strategii wyborczej, która polegała na jednoczesnym pozyskiwaniu głosów wyborców nacjonalistycznych i kurdyjskich.

Wnioski i perspektywy. Stanowisko tureckich polityków wobec referendum w irackim Kurdystanie było motywowane przede wszystkim względami polityki wewnętrznej. W mniejszym stopniu kształtowały je obawy o rozprzestrzenianie się tendencji niepodległościowych wśród tureckich Kurdów i o dalszą destabilizację Iraku. Zajęcie przez tureckich decydentów niekorzystnego dla irackich Kurdów stanowiska prawdopodobnie wynika z założenia, że relacje między RIK a Turcją mają charakter asymetryczny. Władze irackiego Kurdystanu są skazane na współpracę z Turcją, jeśli chcą utrzymać perspektywę gospodarczego rozwoju regionu.

Zachowanie tureckich polityków wskazuje, że wypracowanie spójnego stanowiska wobec referendum stanowiło dla nich duży problem. Wynika to z silnych relacji, jakie zbudowali w ostatnich latach z RIK, zwłaszcza z Masudem Barzanim. Władze w Ankarze z pewnością zdają sobie sprawę z tego, że będą potrzebować poparcia kurdyjskiego lidera zarówno do ograniczania wpływów PKK, jak i do utrzymania części głosów wyborców kurdyjskich. Jednocześnie, w świetle sojuszu politycznego z nacjonalistami, który odgrywa ważną rolę w strategii wyborczej prezydenta Erdoğan, obóz rządzący Turcją nie może sobie pozwolić na popieranie dążeń niepodległościowych Barzaniego.

W tych okolicznościach można się spodziewać, że po referendum stanowisko Turcji wobec RIK pozostanie niespójne. Najprawdopodobniej tureckie władze będą z jednej strony wywierać presję na irackich Kurdów w celu odwołania niepodległości, a z drugiej będą powstrzymywać się od nałożenia na RIK najbardziej dotkliwych sankcji. Jednak stałość tego kursu będzie zależała przede wszystkim od dwóch czynników: po pierwsze, od wpływów Masuda Barzaniego na przyszłość irackiego Kurdystanu, po drugie, od rozwoju sytuacji na tym obszarze¹. Zaostrzenie tureckiego stanowiska wobec RIK będzie prawdopodobne, jeśli iraccy Kurdowie zdecydują się na jednostronną deklarację niepodległości lub w przypadku walk na tle etnicznym na terytorium północnego Iraku.

¹ P. Sasnal, *Kontekst i scenariusze po referendum w sprawie niepodległości irackiego Kurdystanu*, „Biuletyn PISM”, nr 87 (1529), 22 września 2017 r.